Kraków dnia 20 Października 1885 r.

DJABEŁ

ROK 17. Nr. 20.

Numer pojedyńczy 20 ct.



Idź innych zwodzić!

..Konieczność, duchu, jest sługą wolnosci,
— Ten żyć nie umie — kto prawa nie rości
Myśl wiecznie wcielać — ale w swoje ciało.
. . . .
Zdejm z nas twój rozum bez czynu i woli
Nie nam przydatny, tylko tobie kwoli,
Byś karki ludzkie, jak podłe bydlęta,
Na dół przyginał i kuł w hańby pęta!
Idź innych zwodzić! — Tyś duch cudzoziemiec!
Gdy zbrodnię jaki gdzie spełni morderca,
Wraz ją uprawnisz teorją bez serca:
Tyś idealny Moskal — chybaś Niemiec.

Krasiński.

Choćby okuty niewoli łańcuchem,
Choćby nadziei nie widział w przyszłości....
Ten nie upadnie — nie poniży duchem,
Kto ma w swej piersi poczucie godności!

Jakaż konieczność — chociażby na chwilę,
Ducha, w człowieku, zbydlęcić jest w sile?
Czyż — polityki ich wyższej — wymogi,
Są zdolne — podłe — odwszetecznić drogi?

Do zacnych celów — tylko zacną drogą,
Dojść ludzie zacni i uczciwi mogą —
Bo w środkach podłych — niech się nikt nie mami —
Cel i najczystszy — zwszeteczni i splami!

Lecz oni wierzą — czy w nas chcą wlać wiarę!..
— Że dawna prawość — to przesądy stare! —
I im się zdaje — że łaski wymodlą,
Gdy się poniżą — gdy duchem upodlą!

W zwycięstwo takich ja nigdy nie wierzę!
Choć w sofizmatów stroją się puklerze —
Bo sami czują — choć w pysze i bucie —
Że większość — jeszcze ma prawdy poczucie. —

Ich sofizmatów puklerz nie ocali —
Bo prawda szczera — to z hartownej stali
Miecz silnie kuty — on pancerz ich skruszy,
I wnętrz odsłoni ich wyblakłej duszy!

Zdejm z nas ten rozum „wyższej polityki“,
W który to wierzą krakowskie Stańczyki —
Którzy — od Polski — tak jak Bóg jest w niebie —
Zawsze kochają więcej — samych siebie!

Idź innych zwodzić! — Tyś nie polskim duchem!...
Gdy kark służalstwa okujesz łańcuchem,
Gdy twój wszechwładny — wysłucha twej modły....
Ochłap ci rzuci — lecz powie: — żeś podły!...

MACZUGA.

ZAPYTAJ!

(Posłanie Biesa paryskiego do Djabła krakowskiego).

Gdy w koło sterczą groby i twierdz runących gruz,
Zapytaj czy żałoby pieśń drga na lutniach muz?

Zapytaj dawnej drużby, co krwią rosiła wrzos,
Czemu na odstępstw wróżby Jej uczuć milczy głos?

Zapytaj też szlachcica, co ongi szablę czcił,
Kto teraz go zachwyca i za co by się bił?

Zapytaj naszej młodzi, ten szaniec polskich twierdz,
Kim jest ten zręczny złodziej, co się wkradł do jej serc?

Hetmańskich spytaj synów, dziś szajkę wiernych sług,
Dlaczego liść wawrzynów u wrażych ścielą nóg?

Siermiężne spytaj tłumy, kto przyszłość w dyby skuł,
Chcąc głodzić ich rozumy umyślnym brakiem szkół?

Tłum spytaj też uliczny, co w nędzy znosi trud,
Kto **z pracy organicznej** wysnuł nam srom i głód?

Zapytaj Emigracyi, kto uwiódł ją w błędny tór,
Kto dziś i z jakiej racyi Jej szopki trzyma sznur?

I czemu nim tak rusza, że martwych lalek pląs
Ziewać nas tylko zmusza, lub z żalu przygryźć wąs?

Nareszcie białogłowy — „Kto?“ spytaj — i zdwój słuch,
A one serca słowy wyszepną: „Czasu duch!“

A potem wszystkim powiedz: „jakiż to jest ów **czas**?
Chociażem nie jasnowidz, „**krakowski**“ rzekną wraz.

Wtedy się spiesz szatanie pod pręgierz Starca wlec,
Bo póki sił nam stanie, polskości trzeba strzedz!

Więc tego „**Czasu**“ ducha, skalpelem czarcim kraj
I na psów u łańcucha pogardy śliną plwaj!

A jeźli nas swą pracą zwolnisz od sromu, łez,
W nagrodę uścisk bratni — przyszle Ci zdala

BIES.

Z pamiętników szlachcica galicyjskiego.

Rok 1870 tak mi już dokuczył, że chciałem wioskę sprzedać i do miasta się przenieść — ale jak gazeciarze zaczęli panie wypisywać na nas, że szlachta dobrowolnie pozbywa się ziemi ojców swoich, tak myślę sobie: pal licho; niech będzie co chce — zostanę na wsi. Zaciągnęło się tedy pożyczkę, żeby było czem podatki opłacić i dzieci do szkół posłać — i pchało się biedę jak można było.

W roku 1879 był straszny nieurodzaj, szlachta lamentowała w okolicy, że trzeba jej pójść z torbami. — Wtedy gazeciarze znowu na nas: a samiście sobie winni, gospodarujecie jak za czasów pańszczyźnianych — to się nie da. Jeżeli chcecie wytrzymać konkurencyę z zagranicą — to trzeba zaprowadzić gospodarstwo racyonalne, inaczej zginiemy. Patrzcie na Belgię, co tam daje morga ziemi właścicielowi. — Ha, myślę sobie, może i mają racyę. Wysłałem tedy syna do tych Belgów, żeby się od nich wyuczył gospodarować, może też będzie lepiej.

Rok 1881. Zadłużyłem się po uszy na te wszystkie melioracye i innowacye, które syn mój po powrocie z Belgii pozaprowadzał. — Szlachta zjeżdża się z okolicy i ogląda i chwali; ale ja dotąd praktycznego rezultatu z tego wszystkiego nie widzę. — Rola jak dawała tak daje, tylko że z większym kosztem.

Rok 1883. No, tegoroczne urodzaje dzięki Bogu byłyby nas podratowały. I na belgijskich to jest moich i na niebelgijskich gospodarstwach świetnie się obiecywało. Tymczasem przyszła ta nieszczęśliwa powódź i wszystko poszło z kretesem. — To jeszcze dobrze, że gazeciarze już tym razem nie nas szlachtę posądzali, że temu winna, tylko że rząd winien — i posłowie. — To też posłowie zaczęli męczyć rząd o regulacyę — rząd zaczął czynić przygotowania do regulacyi i dzięki tym usiłowaniom mieliśmy w roku 1884 jeszcze większą powódź i większe straty.

Nareszcie nadszedł **rok 1885**. Wszystko jakoś się składało, że przecież będzie lepiej. Posłowie nasi spisali się dobrze, bo znowu coś tam zaczęli bąkać o regulacyi rzek w Galicyi — rząd zaczął także coś tam obiecywać, najlepiej wszelako spisały się rzeki, bo wstrzymały się od wylewów, jakkolwiek miały do tego namowę od deszczów. — W lipcu i sierpniu pogoda sprzyjała — zebrało się z pola szczęśliwie. — Kopy sypały nie źle ziarno szlachta zacierała ręce z uciechy i mówiła sobie: no, jakoś to będzie. Niechno się tylko pszeniczkę sprzeda, to się podratujemy. — Tymczasem mija miesiąc, mija drugi a o pszenicę i pies się nie spyta. Żydkowie co zwykle przed czasem zjawiali się we dworze i z góry zaliczki dawali, teraz jakby się w ziemię schowali, że na lekarstwo ich nie uświadczy. Źle, myślę sobie, zbytku nie ma. — A tu jak nie hukną gazeciarze: „zbytku nie ma, bo szlachta nie umie się o niego postarać, bo we wszystkiem na żydów się tylko ogląda i sama nie umie nic zrobić na własną rękę. A na co wam pośredników — nie możecie to sami kupczyć, i te zyski co biorą pośrednicy zabrać dla siebie?“ — Szlachta wzięta na ambit — nuż zwoływać ankiety i urządzać kongresy rolnicze i targi zbożowe. I cóż się pokazało, że na targu we Lwowie także zbytu nie było i my zostaliśmy na lodzie. — Byli tacy, którzy do Wiednia zboże swoje wytransportowali, ale i tam także nie zrobili interesu. — Z tego się pokazuje, że szlachcicowi galicyjskiemu zawsze pod wiatr, — bo albo mu nie obrodzi, albo jak obrodzi, to wtedy ntkt tego kupować nie chce. — I w obec tego na co tu zdadzą się wszystkie banki, chyba na to, żeby szlachcic zaszargał się w nich po same uszy i potem pracował tylko na płacenie procentów. A to dola!.

Na pamiątkę 50-letniego jubileuszu Duchińskiego.

Między Polską wraz z Rusią
a Moskwą — Duchiński
W lat pięćdziesiąt nad Dnieprem,
postawił mur chiński
Lecz są pewne zwierzęta
co widzą to z gniewem,
Że ten mędrzec rozdzielił
ich z mongolskim chlewem.

Mefisto.

Z okazyi wyborów we Francyi w duchu monarchicznym

odbędzie się w redakcyi „Czasu“

WIELKI FESTYN

na który redakcja uprzejmie wszystkich swoich wiernych zaprasza.

PROGRAM:

1. **Odczyt** wiadomego Lolusia o intelektualnych zdolnościach następcy hr. Chamborda!
2. **Hymn** napisany jeszcze za świetnych czasów Napoleona III. — odśpiewa chór redakcyjny.
3. **Kankan** z czasów cesarstwa, odtańczony przez dwóch Stasiów i jednę Tończię, lafiryndę, która z grzeczności dla redakcyi weźmie udział w tym tańcu.
4. **Obrazy żywe** wszystkich metres królów francuskich pod tytułem: „Honestas undique perfecta atque absoluta.“
5. **Produkcya p. St. K.** z królami w kartach ku uczczeniu Karola obłąkanego, króla Francyi, protektora gry karcianej.
6. **Wymyślanie republikanom,** odegra na własnej trąbie p. El-KA. z historycznego przez siebie wynalezionego tonu „**S górnego.**“
7. **Bankiet** na którym wypowie koronną mówkę p. S—a p. Ch., aby także brać udział w programie, zawoła: „Kochajmy się.“
8. **Modlitwa** o zatracenie rzeczypospolitej francuskiej i wygubienie galicyjskich warchołów — zaintonuje ks. Skrr...
9. Na zakończenie fajerwerki salonowe sprowadzone z Wiednia, które na odchodnem każdy sobie puści.

PODSŁUCHANE.

— Mój kochany co to znaczy to ogłoszenie „Jockej Billard“? Czy to mowa o naszym filareckim biiardzie?

— A nie. Co innego Filaret-Billard — a co inngo Jockej billard. Ten ostatni nie nosi gwiazdki i nie potrzebuje kłaniać się profesorom, bo profesorowie jemu się kłaniają.

Cuda miłości słowiańskiej.

Czy pamiętacie wy liczni Słowianie
To po „ukazu" rzesz ubolewanie,
Że Polska jedna śród was się nie tuli
Pod opiekuńcze skrzydła tej matuli
Wymalowanej **Sławią** w wyobraźni,
Co wasze serca tak nęci i drażni?

Czy pamiętacie? pamiętając, wiecie —
Czemu ta Polska takie harde dziecię?
Czyście wy kiedy porównali męki
Polski pod knutem, z mocą Turka ręki?
Co nie wydziera słowiańskim krewniakom
Mowy, ni wiary, jak Moskwa Polakom?!

O! porównajcie, dziś tego potrzeba,
A my wam przy tem pokażemy cuda
I kawałeczek słowiańskiego nieba,
Gdzie się na tronie rozsiadła obłuda,
Gdzie kłamstwo rządzi, a zawiść jak żmija
Serca zatruwa i krew z nich wypija.

Koryfeusze tych samych plemionek
Wołali nieraz: „dla dobra mateczki
Winni Polacy wyrzec się swych mrzonek,
I wnet ustaną w Słowiańszczyźnie sprzeczki".
A o tych „mrzonkach" wam za carem-matką
Wam, przekupionym szedł paciorek gładko.

Tak, wyście mrzonką zwali to pragnienie
Zrzucenia jarzma i hańby od wieku;
Was nie paliły w piersi te płomienie
Słów zadławionych przemocą w człowieku;
Was nikt nie okuł za ojczyste słowo,
Ni gniał w lodach za myśl narodową.

I wyście chcieli, żeby Polska cała,
Krwawiona w imię tej zmyślonej „Sławy"
Wściekły ten sztandar swoją matką zwała?
O, Słowiańczyki! póki sztandar krwawy
Z orłem deptany, hańbiony i darty,
Póty nie bracia nam ci, lecz bękarty...

Co mówią: „Sprzedaj za uścisk macochy
Ojczystą ziemię, słowo i sumienie!"
I póty wasze czułe łzy i szlochy
Krokodylemi będą — na zbawienie
Dla nas — dopóki zamiast wolnej woli,
Chcecie dla Polski wszechsłowiańskiej doli.

A teraz spojrzcie na kawałek rzeszy
I kawałeczek słowiańskiego nieba,
Gdzie Serb się spieszy i Bułgar się spieszy,
Żeby, broń Boże nie za dużo chleba
Zabrał brat bratu — i jak psy o kości
Gotowi stanąć do walki — z miłości?!

Gdzież się podziała miłość dla mateczki,
Partykularnych gdzie zrzeczenie mrzonek,
By w „Słowiańszczyźnie raz ustały sprzeczki"
Gdzie mentorowie tych bratnich plemionek?
Ha! ha! im wolno, bo im car pozwala,
A tylko Polak Słowiańszczyznę kala!

Bo on! zuchwały! śmie żyć w tej nadziei,
Że przemoc nigdy nie pobrała ludów;
Że wolność tylko epoką idei,
I że narody dokazują cudów
Nie w imię jakichś obcych plemion mary,
Lecz — gdy **ojczyste** bronić trza sztandary!

Wiadomości artystyczne i literackie.

Modele pomnika Mickiewicza wykonywane przez pp. Rygiera i Gadomskiego według projektu Matejki, są już o tyle na dobrej drodze, że w nich z pierwotnego projektu nie ma ani śladu. — Jest więc nadzieja, że komitet wykonawczy, który projekt Matejki obrał sobie za punkt wyjścia i przez to chwilowo znajdował się w położeniu bez wyjścia — będzie zadowolniony, że artyści od tego punktu wyjścia oddalili się w swoich pracach o tyle, iż z tej odległości wady pierwotnego projektu są już prawie niewidzialne.

Rada miasta Sambora p. Sozańskiemu za szczęśliwy pomysł zmniejszenia kosztów na pomnik Mickiewicza, a sprowadzenia za resztę pieniędzy zwłok Augusta III., postanowiła z reszty zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy w kwocie 3 złr. 13 ct. postawić pomnik temuż panu Sozańskiemu na podwórzu domu zajezdnego.

W redakcyi jednego pisma pokazała się **czerwonka.** Komisya sanitarna przedsięwzięła środki zaradcze i desinfekcyę redakcyi.

Pan Straszewski nie przestając na opisie wycieczki buda peszteńskiej w „Czasie", zamyśla tę wiekopomną w dziejach Rady miasta chwilę, uwiecznić osobną epopeją. — Wśród ważniejszych momentów tej epopei historycznej, komiczną ma rolę odegrać czyjś kapelusik, wśród odkrytych głów madjarskich i troki od pewnego surduta, które najserdeczniejsi szar pali najniewinniej, za psotę figlarnego kapelusika. Również opisane będą z namaszczeniem iście Homerowem „nieszczęścia najnieszczęśliwszej karabeli" — biednej sieroty zagubionej przez ojca polaczka, w pewnej czardzie cygańskiej na wystawie w Peszcie.

Filozoficzna polityka Poznańczyków.

Niegdyś rozum wielkopolski
słynął w ziemiach całej Polski.
Dziś Hartmann, Bismark, Putkammer
chcą Berlinerblau nam zadać.
Poznańczycy krzyczą: **Jammer!**
więc logicznie pragną zbadać:
Co lepsze: czy kwas berliński,
czy knut moskiewsko-mongolski?
Naprożno na nich Duchiński
woła lat pięćdziesiąt z górą! —
Zgłupiał rozum wielkopolski,
zostały się głowy z dziurą,
Z której ciągle mózg paruje
zarażony panslawizmem,
Co narodu ducha truje,
chociaż walczy z germanizmem.
A nie wie że Tatarszczyzna
równie straszna jak Niemczyzna.

Ahaswerus.

NA PLANTACH.

(Autentyczne).

Dwie damy wracają z odczytu o Duchińskim.

Pierwsza dama: Dlaczego gwiazdkowani akademicy nie byli na odczycie o **„dwóch cywilizacjach?"**

Druga dama: Bo oni nie mają nic wspólnego z cywilizacją. Gdyby był wykład Bobrzyńskiego o stańczykach, albo Tarnowskiego o Marysince albo wreszcie Lisickiego który wyniósł pod niebiosy Wielopolskiego i Metternicha, wtedyby młodzież owa cisnęła się tłumami. Jacy profesorowie, tacy uczniowie.

WELEHRADIADA.

rapsod rycerski.

1.

Chcieli ładnie i w paradzie
Pokazać się w Welehradzie,
Ze sztandarem mistrza w dłoni
Chcieli się pokazać oni —
Ale słysząc, że w urzędzie
Rzecz ta źle widzianą będzie
Przycupnęli — cicho, sza...
Bo tak trza.

2.

Mieli chęci bardzo wiele
Na Rusinów jechać czele —
Lecz gdy cofli się Rusini —
Klika też to samo czyni.
Ospę sobie wymyśliła,
Przed ospą się w dziurę skryła —
Jak mysz trwożna — cicho, sza...
Bo tak trza.

3.

Lecz by Cyryl i Metody,
Bytu ich mieli dowody,
Zostali przy zdaniu onem:
By pójść do nich z **feretronem**.
„Na **tem** — a nie na sztandarze,
Niech Matejko coś namaże —
Tylko cicho, tylko sza...
Bo tak trza".

4.

Więc się zeszło sześciu aże,
By feretron powieść w darze...
Milczkiem, chyłkiem, pojechali
By nie dostrzegł kto z Moskali,
Mistrz sekretnie w Welehradzie
Ten od siebie prezent kładzie,
Ale cicho, ale sza...
Bo tak trza.

5.

Dopiero, kiedy wrócili,
W trąby, surmy uderzyli —
Duch, co z strachu wlazł pod ramię,
Teraz ocknął się w reklamie —
I chwali się wraz z Papkinem
Bohatyrskim onym czynem,
I blaguje, że aż ha! —
Bo tak trza.

Car azjatycki!



płetni i w zęby moją własną wszech Azji imperatorską ręką!

— Rieziat'!!

Gruba stawka.



— „Coś kumotrze twój kogut bić się jakoś lubi“.
— „A co mi tam do tego, jak chce niech się czubi“.

— „Nu! stary niedołęgo! przy mojej pomocy
Zróbże figla owemu łakomcy z północy“.

ROZMOWY

„pod subwencjonowanem prosięciem".

1.

— Na cóż? nie masz tam jakiego skandalu o tromtadratach.

— Nie — chodziłem w najpaskudniejsze miejsca, wąchałem wszędzie i nic nie podpatrzyłem; nic nie wywąchałem takiego za co możnaby ich zbabrać.

— To desperacja. Ta hołota to nawet skandalicznych awantur robić nie umie.

2.

— Hrabia A. powiedział, że jak tak dalej będziemy bezbarwni i niedowcipni — to nie da subwencji.

— E! głupstwo, nie boję się tego. Zagrozi mu się, że się wywlecze jaki skandal z jego życia i dać musi. —

3.

— Był tu jakiś szubrawiec.

— Jak wyglądał?

— Nos czerwony — czupryna gęsta.

— No i cóż?

— Nie puściliśmy go do redakcji.

— A jakież z was osły. Przecież to nasz dawniejszy redaktor — tylko się umyślnie przebiera za szubrawca żeby go nie poznano jak wchodzi do nas.

— To on myśli, że go w tem przebraniu nie poznają? Także naiwność!

— A przecieżeście go wy sami nie poznali.

— Gdzie tam! My tylko mówiąc o pańskim pupilu: „jakiś szubrawiec" — umyślnie dodaliśmy to: **jakiś**, aby panu przykrości nie sprawić.

4.

— Jakże się panu dyrektorowi podoba mój wiersz w ostatnim numerze: **„Ząb za ząb"?**

— Rzecz chybiona. Ktokolwiek z naszych przeczyta, wzrusza ramionami i powiada: Szkoda czasu i atłasu! — W kole literackiem ktoś znowu rzekł: „To pisał Stańczyk, tylko jakiś między niemi rara avis — bo tendencja jest podła, ale treść i obrobienie ciężko głupie". Na to zawołano chórem: „jeźli głupie, to nikt inny nie pisał tylko ten idjota"... i wymieniono pańskie nazwisko!

— Moje?

— A tak, i ja to z góry przewidywałem. Djabelnie nas pan zakompromitowałeś. W takich kwestjach jak ta, gdzie potrzeba na gwałt rozbudzającą się jedność narodową przytłumiać, należy użyć silnych argumentów.

— Przecież powiedziałem, że to nie będzie po chrześcjańsku!

— Wlazł na gruszkę kopał pietruszkę! Cóż to za argument w ustach naszych? Przecież nas znają! Proszę nadal dawać mi pierwej wszystko co pan napiszesz, do przeczytania nim pójdzie do druku...

— Wszakże pan dyrektor...

— A dajżeż mi pan spokój z tem dyrektorstwem do stu djabłów!

Audaces fortuna juvat.

Gdy Polska mając w trzydziestym roku
Wojsko — podniosła oręż na wroga —
To jej strachajły na każdym kroku
Mówili: co ty robisz dla Boga —
To się szaleństwem czystem nazywa
Kto się na Moskwy potęgę zrywa.

Dziś Bulgar zadrwił z owych powagi,
Co na berlińskim byli kongresie —
Chwycił za oręż pełen odwagi,
Wolności sztandar dźwignął i niesie...
Ni się Jowiszów boi pioruna
Namque audaces juvat fortuna.

DO AKT DJABELSKICH.

Kochany Djable!

Zapisz to w swoich aktach że barbarzyńskie wypędzenie Polaków z ich własnej ziemi przez rząd pruski przewróciło mózgi w głowach naszych wielkich polityków, tak że zapomnieli jak Moskale nie trzydzieści tysięcy, ale trzy miljony i więcej wypędzili rodaków naszych z Polski, pod rozmaitemi pozorami. **Ambo meliores.** Tamci przynajmniej poczciwych nie udają.

Powtóre. Zapisz to także w aktach iż żaden z braci naszych Czechów nie wziął udziału w uczczeniu jubilata Duchińskiego nauka nie tylko jest prawdą umiejętnie dowiedzioną, lecz najważniejsza dla wszystkich Słowian **kwestją polttyczną**. Ale oni nawykli uśmiechać się czule do moskiewskich nahajek mongolskiej cywilizacji. Może kiedy Bóg zlituje się nad nimi. Dziś o panslawistach czeskich można powiedzieć:

Większa jest głupota czeska
niżeli łaska niebieska.
Dan w mojej grocie.

Mistrz Twardowski.

ORDEROWICZ.

Dawniej człek, by nie był zerem
Uganiał się za orderem;
Nawet płacił by go dostać
I ozdobić nim swą postać.
Ale dzisiaj gdy ci, owi...
Gdzie się spojrzysz: orderowi...
Za szwindlerskie zwłaszcza sprawki,
Nie chcę więcej tej zabawki.

„Dwie cywilizacye."

Odczyt p. Lewickiego będący pięknym liściem w Jubileuszowym Wieńcu znanego w całym świecie **Duchińskiego**, odznaczał się tem ciepłem i siłą, które są charakterystyczną cechą każdej szlachetnej duszy polskiej. W imieniu zgromadzonych wyrażamy dzięki autorowi, za tę przyjemność, jaką nam sprawił swoją pogadanką — a życzenie N. Reformy ażeby „Dwie cywilizacje" wydrukowane zostały warto urzeczywistnić; albowiem niejedni z tych, co na tym Odczycie nie byli, będą mogli z korzyścią poznać pouczającą pracę p. Lewickiego.

Panu Sozańskiemu.

Siedem dzieł Sofokles czyni —
Siedem także i Bellini
Siedem dni jest od niedzieli —
Siedmiu mędrców Grecy mieli.
Siedem pałek ma herb pański,
W skutek tego pan Sozański
O **siódemce** ciągle baje —
A **piątej** mu nie dostaje.

Jeźli nie tamto, to to:

Cieszę się że wystawę otworzą krajową,
Bo na niej się spotkamy z rzeczą całkiem nową:
Ujrzymy wnioskodawców slawnych w całym świecie
I Węgrów i Francuzów zakasujem przecie.
Wnioskodawców któremi smaga nas gniew Pański,
Jeden z nich Kochanowski a drugi Sozański.
Siedm oper pozostawił wielki mistrz Bellini
Toż samo i Sofokles z tragedjami czyni.
Siedmiu za najmądrzejszych Grecy uważali
Szkoda że wnioskodawcy lwowskiego nie znali!
Bo mógłby łatwo dostać dekret na ósmego
I rozszerzył by sławę imleuia polskiego.
Lecz któż wie? możeby Grecy byli tego zdania
By ósmym zrobić tego, co królów mieszkania
Tak zręcznie poprzestawiał, że katedra cała
Dużoby na powadze i wdzięku zyskała.
Nadto w dowód wdzięczności możeby Grekowie,
Wnioskodawców uczcili: miejscem w Kulparkowie.

We Lwowie.

— Cóż ty na to, że Mierzwiński nie tylko śpiewa ale i gwiżdże?

— Dziwię się, że taki wielki artysta sam siebie wygwizdał.

Do nowego odstępcy.

Mospanie Przyborowski, redaktorze „Chwili"
A za wieleż to ciebie Moskale kupili?
Zapewne jesteś uczniem rodziciela **„Kraju"**
Że nam niebo przyrzekasz w panmoskiewskim raju,
Słusznie „Chwilą" gazeta twoja się przezwała.
Podłych tylko chwilami zawsze Polska miała.
Naród choć czasem, z bolu zgłupjały, w nich wierzy,
Sprawiedliwość w pogardzie zawsze im wymierzy.

Radamantes.

Suum cuique.

„Przegląd" powiada, że ma skłonność tylko do ludzi dobrze wychowanych t. j. takich, którzy zwykli chodzić w rękawiczkach.

Bardzo słusznie, bo tylko tacy mogą brać go do ręki, gdyż bez rękawiczek brać coś podobnego, byłoby niepodobieństwem.

Po nabożeństwie za Kościuszkę.

— Boże! Jakże to wszystko piękne! To kazanie, te śpiewy, ci wieśniacy z wieńcem...

— Nie płacz asani, bo mi biedy narobisz!
— Tu nie ma moskali?
— Ale są wielopolszczyki — a to gorsze taładajstwo.

Monolog pewnego radcy miejskiego.

Dobre sobie te mieszczuchy — chcą, żebyśmy się zajmowali, my inteligencja krakowska, takiemi głupstwami jak ustanawianie cen pieczywa — jazdy dorożkami! Nam, cośmy z Węgrami zawierali alianse, cośmy w poselstwie jechali do Pesztu — kazać myśleć o podobnych drobiazgach! Mamy my coś lepszego do myślenia — a mianowicie: z kimby jeszcze zawrzeć alians i na jakiej wystawie reprezentować nasze fraki lub kontusze. Żeby tak Pan Bóg dał wystawę w Anglji lub w Ameryce — a miasto zawotowało wysłać nas, notabene na swój koszt — tożby to dopiero była panie uciecha! — Wprawdzie ja po angielsku ani dudu — ale i po węgiersku także człowiek nie był uczony, a jednak poszło nam panie jako tako. Oni sobie panie rżnęli swoje a my swoje. Tak samo będzie i z Amerykanami — w tem grunt tylko, żeby się nie zagalopować i nie powiedzieć nic, coby się rządowi i obecnej naszej polityce sprzeciwiało. Potem by tę wyprawę naszą ładnie pięknie opisano w „Czasie“ ad aeternam memoriam — toby było panie aż miło. Tylko się trzeba będzie pierwej poradzić Koźmiana, czyby rząd nie miał co przeciwko temu, z okazji niby, że to ci Amerykanie liberały panie i królów za nic mają — a my bez królów, nawet toastu porządnego nie umieliśmy skomponować.

Od redakcji:

Panu B.: Litanję p. Soz. do Jasiów, Stasiów, Adasiów i t. d. pochwalimy w przyszłym numerze.

Panu L.: Na zapytanie szanownego pana odpowiadamy, że najwłaściwiej udać się z żądaniem swojem do biura stenografów krakowskich, które istnieje przy ulicy Długiej pod Liczbą 38 I. piętro.

Obronę p. Ko.. do następnego numeru odłożyć musimy.

Panu Z.: Uwagi pańskie o cerebro-spinalnych dolegliwościach owego „Postępowicza“ są trafne. Z każdym dniem robi się z niego coraz bardziej upośledzone bydle. Dajmy na to, np. że jest jakaś redakcya niezamożna i cóż w tem tak grzesznego? Byłoby to raczej dowodem czystości jej rak, które się nie splamiły wzięciem szweigeldu jak to uczynił organ stańczykowski. Gdyby ów nequam miał zdrowe zmysły, mógłżeby zapominać, że rzemiosło, które prócz delatorstwa i służby płatnej od moskali — prowadzi na własną rękę, jest zbrodnią, — za którą Ustawa otwiera wrota do gmachu Śgo Michała? — a jednak **Raubspieler** obdziera gdzie się da.

DALSZY CIĄG PRZEWODNIKA.

F. Lenert, *ul. Sławkowska N. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gl. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po umiarkowanych cenach.*

Ignacy Rojkowski, *ul. Florjańska l. 24 pod „trzema dzwonami", poleca swój Handel obficie zaopatrzony w cukier, kawę, herbatę rosyjską, rum z jamajki, cognac francuzki, porter angielski, wina węgierskie, austryackie i francuzkie oraz wódki Opawskie po najtańszych cenach.*

H. Soczek, tokarz i optyk, *naprzeciw kościoła N. P. Marji pod Murzynami.* **Magazyn** *lornetek, cwikerów, okularów, dalekowidzów, termometrów, barometrów itp. Wybór drewnianych fajek, cygarniczek i pip do piwa. Przyjmuje wszelkie* **obstalunki** *w zakres robót* **optycznych** *i* **tokarskich** *wchodzące.*

S. Reichman, *ulica Floryjańska Nr. 21.* **Skład bielizny** *męzkiej damskiej, dziecinnej — tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych.* **Obstalunki** *najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na* **wyprawy ślubne** *i wszelkie* **hafty.** *Wielki wybór pończoch.*

Henryk Frist, *ulica Floryańska Nr. 39. Skład obrazów i obrazków świętych, książek do nabożeństwa w najgustowniejszych oprawach, przyjmuje się obrazy do oprawy w ramy. Skład papieru i materyałów piśmiennych, książek obrazkowych dla dzieci oraz fotografij z najpierwszych gateryj światowych. Główny skład ogni sztucznych.* **Ceny najumiarkowańsze.**

J. Matusiński, *ul. Grodzka Nr. 8. Magazyn* **towarów galanteryjnych i strojów damskich.** *Sznurówki,* **koronki,** *rysiki,* **welonki,** *wstążki,* **kwiaty,** *krawaty męskie i damskie* **kołnierzyki,** *skarpetki,* **pończochy** *itd. Skład wszelkich drobiazgów do* **krawieczyzny** *i* **białego szycia**

J. Sobolewski, *ulica Grodzka, Nr. 3.* **Magazyn** *bławatny i* **konfekcyj damskich.** *Wielki wybór nowości w* **wełnie; jedwabiach aksamitech** *i* **materjach do prania** *oraz gotowe* **suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy, okrycia** *i* **żakiety. Płaszczyki** *dla panienek* **koronki** *wełniane ręcznej roboty.*

D. Buchner, *Stradom, Nr. 23. Bogato zaopatrzony* **skład towarów bławatnych** *— materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,* **aksamitów** *lyońskich,* **dywanów** *angielskich,* **płócien** *rumburskich. Sprzedaż* **częściowa** *i* **hurtowna.**

M. Tigner, *skład czapek i kapeluszy. ul. Grodzka Nr. 28, poleca się łaskawej Publiczności. Ceny nader umiarkowane.*

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

J. Koral, *w Rynku gł. pod L. 13,* **magazyn bławatnych i wełnianych towarów,** *oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskihc i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.*

Magazyny ubiorów męzkich.

Adam Lipczyński, *magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Rynek główny Nr. 45, I. piętro.*

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty.*

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Leon Passyga, *przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.*

Józef Stachurski, *ul. Florjańska pod l. 363 w domu W. Matejki ma zaszczyt polecić swój bogato zaopatrzony skład kortów i sukna jak niemniej skład gotowych sukien męzkich. Pracowawszy po pierwszorzędnych zakładach śmie sobie pochlebiać, że najwyszukańszym nowet wymogom będzie w stanie zadość uczynić. Zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. Szklarski, *ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.*

Zakłady kuśnierskie.

A. Królikowski, *plac Dominikański Nr. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy.* **Ceny jak najniższe.**

A. Jachimski, *poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.*

Francisz k Chęciński, *ul. Grodzka Nr. 18. I. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacye wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.*

Magazyn rękawiczniczy.

F. Lubański, *plac Dominikański l. 3 poleca* **wielki wybór rękawiczek** *własnego wyrobu glansowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży i t. p. i t. p. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.*

Zakłady tapicerskie.

Karol Pieniążek, *ul Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk. Rysunni mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.*

Stefan Iglicki, *tapicer i dekorator, przy ul. św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.*

Fabryka pozłotnicza.

E. Leicht, *Rynek gł., po L. 51, przyjmuje i wykonywa: ramy złocone do obrazów i luster, gzemsy i rozmaite do tego zawodu należące przedmioty oraz wszelkie roboty kościelne i salonowe,* **ręcząc za szybkie wykonanie i umiarkowane ceny.** *Reparacye uskuteczniane bywają w jaknajkrótszym czasie.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego *— przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.*

Magazyn mód

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie Rynek główny. Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. Zieleniewski, *w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.*

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352, poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie staranne wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *ul. Grodzka L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Cukiernie.

K. Dobrzański i Sp. *Rynek gł. l. 24, vis a vis odwachu, zaopatrzona codzień w świeże cukry i ciasta po cenie umiarkowanej. — Wszelkie zamówienia w miejscu lub na prowincyą wykonuję punktualnie. Czytelnia zaopatrzona w dzienniki zagraniczne i krajowe.*

REMAN & HENDRICH (Sukiennice)

Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych, ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Restauracye.

Nowakowski i Muszyński *w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

T Turliński, *w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Florjańska Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje bale wesela itp. Z obowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ul. św Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuzki i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** *i* **lakierniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacye** *wykonuje jak najstaranniej.*

Aleksander Łopatkiewicz *przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety i t. p. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepsze drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *ręczy właściciel.*

Centralne biuro

WYNAJMU MIESZKAŃ

W. Grabowskiego

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ul. Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 20 „DJABŁA“ 1885 r.

ZGODA Z MOSKALAMI.

Listy z tamtego świata.

1.

Dowiedziawszy się że Moskale znowu proponują zgodę z nami, chociaż nie przestają obdzierać rodaków moich, męczyć ich i niszczyć, chociaż nie chcą oddać tego co zabrali i ukradli, przypominam to co nieraz wam mówiłem podczas pobytu mego na ojczystej ziemi: że dla świętego spokoju, Moskalowi można podać rękę, ale wprzód trzeba go uderzyć w twarz pięścią, aby czuł że silna. Pilnujcież się więc. — Moskale gotowi i zgodę ukraść a potem dowodzić żeście się z nimi dobrowolnie pogodzili. Bo oni wszystko kradną. Wszakże nawet carów swoich ukradli u Niemców.

Joachim Lelewel.

2.

Dowiedziałem się że w Nowogródku na Litwie, ktoś zamierza ze składek przez Polaków i Moskali zebranych, wystawić mi pomnik w którym zachęcać mam palcem do zgody z Moskwą. Przypominam że ja w przyjaźni żyłem z takimi **ludźmi** jak Pestel, Rylejew, Bestużew i inni, a do zgody z nimi rodaków moich zachęcałem, bo oni dążyli do tego aby zwrócić nam Polskę niepodległą. Ale i to trzeba pamiętać com powiedział że „nawykły do niewoli pies w obroży, gotów ukąsić rękę co ją targa“. Nigdy zaś nie zachęcałem i nie zachęcam do zgody z takimi **nieludźmi**, których za moich czasów, tylu nie było jak ci co dla Murawjewa-wieszatela ofiarowali od narodu puchar, złotego archanioła Michała i t. p. albo jak wszyscy prawie dzisiejsi redaktorowie petersburskich i moskiewskich dzienników, doradzający obmoskalenie, to jest zbydlęcenie mojej Litwy i całej Polski.

Adam Mickiewicz.

3.

Słyszałem że są ludzie którzy przypuszczają możliwość jakiegoś związku z Moskwą. Przypominam to co wam jako testament zostawiłem:

Dla podłych, faryzeuszów,
bądź groźbą, albo milczeniem,
z obłudą nie rób sojuszów.

. . . .

Przypominam także com napisał do Moskali:
Wolno wam mówić żem dziwak, żem dumny.
Prawda: są we mnie dziwne jakieś smaki.
Od szczęścia z wami wolę wieko trumny,
Od życia z wami — na trupie robaki.
...Was nienawidzieć i szczytnie i pięknie,
I ta nienawiść moim ideałem.

Zygmunt Krasiński.

4.

Gdy pomyślę że za jakich lat sto Polacy pogodzą się z Moskalami, to mi wstyd być Polakiem.

Juljusz Słowacki.

5.

Jeżeli macie pogodzić się z Moskalami to tylko tak jak wam przedstawiłem w moim obrazie: **Pojednanie po śmierci**, — dwa trupy na polu bitwy ściskające się rękami.

Artur Grottger.

6.

Myni skazały szczo Rusiny hotowy pohodytysia z Moskalamy. Naj didko woźme takich Rusiniw. Ja ich curajusia i znaty ob nych ne choczu.

Szewczenko.

Listy z tego świata.

Dan w brzuchu wilka.

Za namową genjalnego polityka i wielkiego patrjoty pana Spasowicza, jako też innych **„polsko-rossyjskich literatów“** pogodziłem się z wilkiem; i bardzo mi wygodnie w jego kiszkach.

Ciele.

Z piekarskich dziejów.

— Panie piekarzu — czem się to dzieje, że zboże potaniało a bułki jak były małe, tak są małe. Jaki tego powód?

— Czy ja wiem? Może dla tego bułki małe, że w nich ciasta za mało.

— A dla czego ciasta za mało?

— Bo nikt nas nie zmusza dawać więcej. Gdyby który z naszych chciał piec większe pieczywo — wtedy dla wytrzymania konkurencji musielibyśmy wszyscy także piec większe — ale, że my solidarnie trzymamy się za ręce więc nie ma potrzeby — a nawet jest pewien zysk polityczny, bo dowodzimy, że to jest nieprawdą ażeby między Polakami nie było zgody! Zresztą co tu gadać, czy zboże tanie, czy drogie, ja zawsze jednako muszę płacić we młynie od zmielenia.

— A jednakowo jak zboże droższe, to wy zaraz mniejsze bułki pieczecie.

— Bo to jakoś nie wypada, stawiać zaraz większe ceny — ale gdyby się tak urządziła wtedy jaka ankieta i publika zażądała sama tego podrożenia — to my panie gotowi w razie takim piec większe nie tylko bułki ale nawet i chleba bochenki!

POEZJA BRUKOWA.

Panie Piekarz
Dyć nas nie karz.
Zboże tanie,
A ty panie
Dajesz bułki
Jak gumułki —
Chleb nie duży —
Lud się burzy.

KRÓL KRÓLÓW.

Czylim nie wołał, że wy zanudzeni,
Wnet opuścicie ręce pośród pracy. —
Że w was nie żyją, ci wieszcze natchnieni —
Wasz zapał krótki! — Czy wyście Polacy?!..

Zapał wasz krótki — pośród uczt, biesiady,
Planów miljony — a i rąk tysiące; —
Lecz z końcem uczty, toż i z końcem rady
Stygną te myśli, — choć krwią serca wrące!

Gdy ręka próżny kielich na stół stawi,
Usta ostatnie wyrzekają słowo:
Co w piersiach stygnie — łkaniem gardło dławi,
Bo z wiatrem leci — ginie marne słowo...

Uczty konkursu, braterskie wiwaty...
Na cześć tych wielkich przewodników Ducha!
Oni chcą Czynu! — a Wy Im na raty
Spłacacie zwolna — rany Ich łańcucha!...

Oni stawili posąg nieśmiertelny
Idei Czynu i Polski Przyszłości;
Czy wieszcz — poeta, czyli rycerz dzielny:
Oni służyli przyjaźni, Miłości! —

Wy Ich myślami dosyć nasyceni,
Chcecie im dzięki za te złożyć ziarna;
A oni stoją w blaskach swych promieni —
Blask chcecie zaćmić — praca wasza marna...

Czem serca wasze — choć się krwią zardzawią,
Śród wspomnień samych na ich serc katusze;
Czém oczy wasze, choć się łzą załzawią,
Jeśli zechcecie wniknąć wy w ich dusze??

Spłynie krew serca — wyschną oczy łzawe —
A Czyn nie wejdzie — pośród takiej Pracy:
Na hańbę waszą, Narodu niesławę
Pomnik nie stanie! — Czy wyście Polacy?!

I co to słyszę czy skryty syk węża,
Co wszelki zapał swoim gasi jadem —
Co tak się ściska to znowu wypręża —
Chce ziemię objąć — a jest tylko — gadem?

Wyście znudzeni, wy Królów pragniecie
Znów nieść na Wawel, a Wieszcza oblicza
Śród Grodu Królów oglądać nie chcecie:
„Nam nie potrzebny pomnik Mickiewicza!“

O Królu Duchów! Tobie nie potrzeba
Serc ślamazarnych — i wymówek ciasnych;
Tobie w Narodzie miejsce dały Nieba:
Śród pieśni Twoich i łez Twoich jasnych!

Nie Maryan.

Żal nam było nie umieszczać niniejszego wiersza, który wysnuło z szlachetnej piersi autora oburzenie z powodu znanych korespondencyj inseratowych między p. Sozańskim a panem Kochanowskim. Umieszczając go, czynimy uwagę, że tych panów idjotyczne koncepty, w obec zuchwałych nikczemności, jakich sobie z krwią zimną pozwalają pewne pisma, jak np. „Przegląd“ Masłowskiego — powinny tylko budzić litość i zdziwienie, że dotąd Dr. Neüsser lub Dr. Żuławski nie wzięli pod obserwację tych pokoszlawionych mózgów.

Uwaga Djabelska.

W TEATRZE.

— Ależ to konsyljarzu nieznośny ten aktor nic go zrozumieć nie mogę. A pan?

— Ja także.

— To musi być jakaś przyrodzona wada. Nie możnażby temu jako zaradzić? Niechby się poddał operacji.

— Zaradzić się nie da, bo to widzisz pan, jest tak zwany sporadyczny kretynizm. Komórki mózgowe napełniają się wodą — a gruczoł tarczowy rozszerza się we **wola**, co stanowi trudność wymawiania i ztąd bełkotanie niezrozumiałe. Ten Clown jest to adolescens habens **strumam** internam

— No, takie kalectwo tylko na krakowskiej scenie może być cierpianem.

— Widzisz pan, przeszły dyrektor teatru jak słyszałem, w rodzaju indemnizacji dla owego indywiduum nałożył kontraktowo obecnemu przedsiębiorcy warunek: utrzymywania nadal tego aktora pomiędzy artystami...

— Tego strumozusa? Więc to inwentarski mankament! w takim razie trzeba przestać chodzić do teatru jak długo ten warunek będzie obowiązywał.

Lwów i Kraków.

Mówi Lwowu „ktoś“ krakowski,
Ze „z kopyta“ rżnie Szlachtowski,
Że bez frazy mówi górnie
I stawi się wszędzie jurnie,
Że mu nie brak stanowczości,
Bo go wspiera „klub większości“.

A Lwów mówi, że te kluby
W Stańczykowskie wzięte śruby —
Wolne od „czczej agitacyi,“
W krótce z wolnej polskiej nacyi
Zrobią rzeszę, którą zdepce
Kto zapragnie i kto nie chce.

A krakowskie to gadanie
W urzędowym jest organie,
Alias w „Lwowskiej“ jest „Gazecie,“ —
Odgadujcie, gdy możecie,
Czyja to tam mądra głowa
Te pochwały śle z Krakowa.

X. L. M.

Myśl konstytucyjna.

Gdy bryzgnął Machiawel swoim postulatem:
„Tylko **strach i interes**, rządzą całym światem“.
Moskal już **wtenczas nawet** mądrzejszy od niego
Knutem rządził u siebie — **wziatką** u cudzego
A więc kto jest ludzkości szczerym przyjacielem,
Niech jej życzy: by Moskal rządził z Machiawelem.
Knut i **rubel** dokażą, że tej szczęśliwości,
Każde konstytucyjne państwo pozazdrości.

B—c.

(NADESŁANE)

Do Szanownej Redakcyi „Djabła“

Nigdy wierszów nie kleciłem — bo inne jest moje powołanie - lecz kiedy mi darmo nadesłano exemplarz pismidła „Bicz“ — taka mnie ogarnęła chętka do rymowania, że się trudno było oprzeć pokusie. Pomyślałem sobie: niech będzie co chce. Nie będzie sensu to będzie kadencia — a nie będzie ani tego ani owego to będzie rym — i oto jak sądzę sztuka mi się udała. — Jeżeli kiedy uczciwej pracy jak dzisiaj służyć nie będę w stanie, to czuję się na siłach pisania rymów do „Bicza“ — a nie że się tam powodzić musi — bo tam jak słyszę dobre papa trutru i lulu stańczykowskie.

Zapewnienie przyszłego losu mego zależy zatem od oceny Waszej Djabelskiej Mości. Albo mam zdolności do dowcipów „Bicza“, w takiem razie Djabeł mych usług nie przyjmie; albo jestem lepszy i w takiem razie znajdą się rymy moje w Waszem piśmie — a z chęcią zrezygnuję z takiego kawałka chleba jaki mieć można w „Biczu“:

Ręka jakaś nieszczęśliwa
Może nawet i złośliwa
Przysłała mi pod opaską,
Coś, za co bym skropił laską.
Piśmidełko mi nieznane,
Obrazkami pomazane,
Czernidłem papier cuchnący
Odrazę co wiersz, — budzący;
Biorę czytam... czy to złudy?
Humoreska czy to brudy?
Brudy własne własnej głowy
Ma być humor narodowy?
Głupstwa bazgrać czy to bawi?
Płaskim być czy kogo wsławi?
O na Chrysta mówcie rany
Przez kogo ów „Bicz“ czytany?
Wstydem spłonąć mi wypada
A lżej gdy się człek wygada —
Nad tą nędzą literacką
Rymogniotką wskroś partacką —
Gdzie prócz wiersza z Częstochwy
Ni dopatrzeć sensu — głowy —
Ni dowcipu! — I cóż znaczy
Że ktoś w rymach co majaczy?
Lepiej prozą a do rzeczy —
Bo i **Baran** gdy zabeczy
Nikt mu za złe to nie bierze,
Ma głos własny każde zwierze.
Lecz wydawać pismo po to
By Cnym bryzgać w oczy błoto
I to w sposób taki głupi?..
Nie pojmuję kto to kupi!

P. S. „Czas“ doniósł nam o **drugim** nakładzie jego pupila „Bicza“ i widzi w tem dowód, że pupil przypada do gustu publiczności. Szczęść Boże takiemu odbytowi, jeżeli wszystkich których się zna adres — uczęstowano tak jak mnie darmo ową produkcyją wielkich niedorzeczności — a jeszcze większych obrzydliwości. Podobno u was w Krakowie jest 1700 domów a w każdym stróż — jeżeliby więc na przyszły kwartał przyszła ochota pupilowi, obesłać znowu tych stróżów gratysowym okazem swojego kwitnącego istnienia — natenczas będzie mógł śmiało siedem nakładów zrobić — a „Czas“ będzie miał nawet prawo napisać, że „Bicz“ wyprzedził pisma Mickiewicza gdyż się już znajdują w rękach **ludu**!

Nemo.

NADESŁANE.

Na zimniejszą porę roku powróciłem z Zakopanego do Krakowa, gdzie jak w roku przeszłym oddaję się wykonywaniu wodoleczenia (hydroterapii) i leczniczej gimnastyki w połączeniu z mięsieniem i ortopedyą. Dotyczących chorych przyjmuję jak przedtem w „Łazienkach górnych w ogrodzie“ od 11 do 12 w południe, tudzież w swoim zakładzie gimnastycznym przy ulicy Sławkowskiej l. 31 od godz. 3—4 popołudniu.

Dr. Wenanty Piasecki.

NADESŁANE.

W najnowszym czasie mnożą się skargi, że zamiast jedynie skutecznych szwajcarskich pigułek aptekarza R. Brandta — inne preparaty za prawdziwe pigułki szwajcarskie sprzedawane bywają, czego dowodzi następujące doniesienie:

„Neutitschein (Morawa). Podczas mojej choroby cierpiałem przez dłuższy czas na zatwardzenie. Mój domowy lekarz poradził mi pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, które mi też dobrze robiły. Niestety, że obecnie nie można gdzieindziej prawdziwych pigułek szwajcarskich dostać tylko

naśladowane, które żadnege skutku nie mają, upraszam przeto etc. Carl Hugelman, k. k. Major in Pension“.

Potrzeba się zatem zawsze przekonać czy każde pudełeczko szwajcarskich pigułek aptekarza R. Brandta (w każdej aptece pudełeczko po 70 ct.) opatrzone jest etykietą mieszczącą biały krzyż w czerwonem polu i podpis R Brandt; wszelkie zaś pudełeczka inaczej pakowane zwracać sprzedającemu.

ALBERT EKER

już rozpoczął lekcye tańców i gimnastyki salonowej.

Mieszka przy ulicy Św. Tomasza Nr. 8, I piętro.

NADESŁANE.

Dla dogodności Szanownej czytającej Publiczności mam honor donieść że zaprowadziłem w mojej księgarni sprzedaż wszelkich dzieł bądź to naukowych jak również powieści i t. p. we wszelkich językach na spłaty miesięczne. Tym sposobem daję możność ludziom mniej bogatym nabycia łatwym sposobem tak niezbędnej w każdym domu biblioteki.

Edward Menkes

księgarnia, czytelnia, skład nut, obrazów i materyałów piśmiennych w Tarnowie.

SALON MÓD

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w Krakowie

dom Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie jesienne i zimowe,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali.

CENY UMIARKOWANE.

! Zyskowny zarobek !

30 do 80 złr. miesięcznie.

Poszukiwane są

OSOBY

któreby się chciały zajmować sprzedażą losów premiowych i papierów państwowych w Austryi prawnie pozwolonych.

Dobra prowizya zapewniona.

30 do 80 złr. miesięcznego zarobku

oferty przyjmuje

Bankgeschäft **MAX LUSTIG**

BUDAPEST

Leopoldstädter Kirchenplatz 6.

30 do 80 złr. miesięcznie.

! Zyskowny zarobek !

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE,

róg rynku gł. i ulicy Szewskiej L. 2.

Handel towarów korzennych i norymbergskich. Cukier, kawa i herbata chińska. Skład artykułów religijnych jakoto: różańców, koronek, paciorków rozmaitych szklannych obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i Medalików.

Wielki wybór linij, bibułek do kwiatków oraz rozmaitego papieru i t. p.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się za zwrotną pocztą.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR

KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Sklad w Krakowie w aptekach: **pp. Trauczyńskiego, Wiśniewskiego i Redyka.**

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

500,000 Marek

jako główną wygranę w pomyślnym razie, nastręcza **hamburgskie wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** pozwolone i poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 klasach na 100.000 losów **50,500 trafnych,** wygranemi być muszą, pomiędzy którem główna wygrana ewentualnie **500,000** Marek wynosi, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. **300,000**	26 wygr. po Mr. **10,000**
1 wygr. po Mr. **200,000**	56 wygr. po Mr. **5,000**
2 wygr. po Mr. **100,000**	106 wygr. po Mr. **3,000**
1 wygr. po Mr. **90,000**	253 wygr. po Mr. **2,000**
1 wygr. po Mr. **80,000**	512 wygr. po Mr. **1,000**
2 wygr. po Mr. **70,000**	818 wygr. po Mr. **500**
1 wygr. po Mr. **60,000**	31,720 wygr. po Mr. **145**
2 wygr. po Mr. **50,000**	16,990 wygr. po Mrk. 300,
1 wygr. po Mr. **30,000**	200, 150, 124, 100, 94, 67,
5 wygr. po Mr. **20,000**	40, 20.
3 wygr. po Mr. **15,000**	

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 2000, włącznej sumie 117,000 marek do rozlosowania.

Główna wygrana w I. klasie wynosi Mrk. **50,000** podnosi się w II. na **60,000** Mrk. w III, na **70,000** Mrk. w IV na **80,000** Mrk. w V. na 90,000 Mrk. w VI. na 100,000 Mrk. w VII. zaś na ewentualnie **500,000** szczegółowo na **300,000** Mrk. **200,000** Mrk. i t. d.

Ciągnienia wygranych są urzędownie według planu ustanowione.

W najbliższem ciągnieniu wygranych w pierwszej klasie tego wielkiego przez Rząd poręczonego rozlosowania pieniędzy kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko . . . 3 złr. 50 ct. a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko 1 złr. 75 ct. a. w.
1 ćwiartka „ „ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezzwłocznie oryginalny los, herbem państwa opatrzony.

Przy losach dołączone bywają urzędowe plany, w których uwidoczniony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako te i odnośnych stawek, a po każdem ciągnieniu przesyłamy *sami* interesantom urzędową listę ciągnienia.

Na żądanie posełamy urzędowy plan opłatnie, do przejrzenia i oświadczamy się z gotowością, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konweniowały i zwrócić należytość, rozumie się przed ciągnieniem.

Wypłata wygranych następuje według planu, **bezzwłocznie pod gwarancyą Rządu**

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała bardzo często cieszyła się głównemi wygranemi, jakoto: **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każe nam się spodziewać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy o nadesłanie do nas zamówień **jak najspieszniej a w każdym razie przed 31 Października b. r.** ażebyśmy byli w stanie wszystkim zamówieniom zadosyć uczynić.

KAFMANN & SIMON,

Bank und Weksel-Geschäft in Hamburg.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, prosimy o przejrzenie planu i przekonanie się o ogromnych widokach wygrania, jakie ta loterja przedstawia.

K. & S.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Roczczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i 1 zł. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy nastąpi zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło gliceryn owe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☚

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: ***Aleksander Słomski.*** Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.